

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę
i piątek.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.
ub wprost w Ekspedycji 1 zlr.
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. Po-
szukujący miejsca płacą tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy
nadsyłać należy franco, pod adre-
sem: Redakcja lub Ekspedycja
Ogniska w Poznaniu, Wilhel-
mowski plac 8, gdzie się także
przyjmuje abonament i inseraty.

9 kwietnia: Maryi Egipcjanki.
10 kwietnia: Ezechiela proroka.

Poznań, środa, 8 kwietnia 1874.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 20.
Zachód słońca o godz. 6 min. 45.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

Główna agentura do przyjmowania przedpłaty i inseratów znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkólnej ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: Księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia Reyznera, przy Wodnej ulicy; nadto: pp. Sobiecki, Szkólna ulica 11; St Hofman, św. Marcin 23; Murkowski, Wielkie Garbary 6; Stachowski, Róg Rynku i Wronieckiej ulicy; p. Pawłowska, Wrocławska ulica 6; Kaniewski, Wodna ulica; Duchowski, Podgórna ulica 14; Unruh, Półwiejska ulica 9; Krakauer, Strzelecka ulica 20; Affeltowicz, na Chwaliszewie; Mondré, na Chwaliszewie; Golisz, Ostrówek 1; S. Żychliński, Berlińska ulica; Miśkiewicz, Ślusarska ul. 6; Ditterle, Plac Sapieżyński 3.

Ognisko
można jeszcze zapisać na pocztę najbliższej za
20 sgr.

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach za 18 sgr. kwartalnie.

Kredyt.

II.

Powiedzieliśmy w przeszłym artykule, kiedy kredyt jest dla nas dobrodziejstwem, a kiedy nam szkodzi. Ważna to sprawa, dla tego bliżej się nad nią zastanowić winniśmy.

Często zdarza się w rodzinie, że trzeba koniecznie zaciągnąć pożyczkę, aby spłacić schedę, dług przejęty hipotecznie i t. p. O takim długi tutaj mówić nie myślimy, bo on jest chwilowo koniecznym i ratuje mienie właściciela. Nie mamy też na oku takich pożyczających, którzy zrujnowani chorobą i t. p. w rzetelnym kredycie szukają pomocy, ale chodzi nam przedewszystkiem o tych, którzy to, nie mając powyższych lub im podobnych potrzeb rodzinnych, szukają pożyczki niby dla poprawienia interesów, dla podniesienia procedury, gospodarstwa i t. p. Pod tym względem tośmy w istocie bardzo lekkomyślni, i rzadko używamy grosza pożyczonego na te cele zamierzone.

Przemysłowiec czy rolnik, (boć i on dziś musi być przemysłowcem), powinni o to się starać, aby każdego grosza pożyczonego użyć na powiększenie produkcji. Stolarz, krawiec, szewc, rzemieślnik i t. p. niechaj kupują towar, a przetwarzając go, niechaj dopiero zysku ze sprzedaży używają na opędzenie potrzeb domowych; ten sam obowiązek ma i rolnik. Każdego grosza powinien przedewszystkiem używać na zakupienie dobrego ziarna do siewu, na sprowadzenie nawozu nadającego się jego ziemi; niechaj postara się o lepszy gatunek bydła, trzody chlewniej, narzędzi rolniczych, niech część chociaż pożyczki obróci na osuszenie roli, łąk i t. p. a wtenczas tak pierwsi jak drugi roztropnie użyją kredytu, który im wysoką przyniesie prowizją, i tę dopiero wolno obrócić na uprzemienienie życia. Tak robią kupcy żydowscy, tak postępują roztropni rolnicy, ale rzadko nasi, i dla tego też citam dorabiają się fortuny, kiedy my przy kredycie, nawet najłagodniejszym, ubożejemy. U nas bowiem, skoro się tylko uzyska pożyczkę, nie masz zwykle nic pilniejszego, jak za pieniądze te kupić sobie lub żonie zbytkowny strój, część jej obrócić na smaczne przekąski, na ugoszczenie znajomych, i — już po pieniądzech. Przy takim gospodarstwie nigdy do lepszego mienia przyjscie nie możemy, a że tak się dzieje, toć rzecz znana. Złe używając w ten sposób kredytu, nie obracając nim w warsztacie lub w gospodarstwie, słowem nie zarabiając tym groszem, ale trwoniąc go, nie możemy na czas spłacić długu i samiśmy sobie winni, że tracimy zaufanie, że trudno nam później kredyt uzyskać, chociażbyśmy mieli od tego czasu najlepsze zasady. Wierzyciel bowiem widząc, że grosz tylko trwonić umie jego dłużnik, że go nie używa na powiększenie swego dochodu, że więc nie daje mu odpowiedniej gwarancji, albo nie udziela pożyczki wcale, albo, jeśli ją daje, to tylko za wyższym jak dawniej procentem i wtedy tylko, jeśli ma widoki wydobyć jej drogą sądową, i wtenczas to przez egzekucję zabiera resztę chudoby dłużnikowi.

Nasi, zwłaszcza mniejsi przemysłowcy, przez złe zrozumianą ambicją, wstydząc się niby zrazu zaciągać pożyczki w kasach naszych pożyczkowych, szukają jej cichaczem, o zmroku u lichwiarzy, którzy naturalnie pożyczają, póki wiedzą, że jest jeszcze z czego wybrać, a dopiero, gdy ci odmówią pożyczki zupełnie, kręci się nasz przemysłowiec po mieście między znajomymi i szuka poręczycieli, aby mógł w kasie pożyczkowej uzyskać kilkanaście lub kilkadziesiąt talarów. Udało się mu nareszcie, a mając pieniądze w ręku, co robi? Oto kupuje ćwiartkę cielęciny, żona upiecze placka, kilka kwart wódki zniesie się do domu, znajdują się komotrowie i komoszki i — bal gotowy; reszty grosza użyje żona na zakupienie ładnej sukni, bo jej sąsiadka już dawniej taką kupiła, drugiej znów potrzebny kapelusz modny, i już nie ma pieniędzy. Upływa tydzień jeden i drugi, upłynął i miesiąc, zawołała spółka o pieniądze. Wtedy to nasz dłużnik otwiera gębę, oburza się na spółkę, że taka naprzykrzona i czekać nie chce. „Myślałem, że to nie takie nagłe rzeczy, sądziłem, że mi poczeka, bo żyd to czeka chociaż rok“, powiada nasz dłużnik, i wtenczas to, osobiście rozgniewany na spółkę, zaczyna wyszukiwać jej błędy, u kasyera widzi to, u dyrektora nie podoba mu się owo, zarządowi zarzuca znów jakieś wymarzone w złośliwej swej głowie grzechy, i tak szerząc się po szynkowniach, podkopuje tę instytucję, która tyle dobrego wyświadczą, i któraby niechybnie i jego była z biedy wydobyła, gdyby był zrozumiał właściwe zadanie kredytu. To gadanie, to oczernianie niewinnych bliźnich nie ochroni jednak pana brata od zapłacenia długu, ale pieniądze nie masz, roztrwonili się i nie przyniosły ani prawie grosza zysku, dług jednak zapłacić trzeba, i płacą go też zwykle, ale poręczyciele, nie chcąc czekać procesu, któryby ich ostatecznie zmusił do zapłacenia. Wszakże tak się dzieje, a czy tak się dzieć powinno!

Roztropne używanie pieniędzy, oszczędność w życiu domowym, punktualność w spłaceniu długu — to są warunki wyrażające rzetelny kredyt, i wtenczas, jeśli temi zasadami się przejmujemy, staną się nasze kasy pożyczkowe tem, czem być mają, t. j. dobrodziejstwem dla społeczeństwa naszego, wtenczas i kredyt z innych źródeł będzie ułatwionym a tanim, ale rozrzutność, wichłactwo i nierzetelność te nas nigdy nie doprowadzą do celu i muszą każdego przyprowadzić o coraz większą biedę. Raz zachwiane zaufanie trudno, a przynajmniej nie łatwo pozyskać, — o tem każdy pamiętać winien.

* **Język polski ma od Wielkanocy** znacznego doznać ograniczenia, równającego się prawie zupełnie usunięciu z planu szkół elementarnych, bo dzieci polskie mają się uczyć po polsku w ostatnich lekcjach planu, a pono nawet po za planem; dzieci zaś niemieckie tylko za pozwoleniem inspektora powiatowego. Tak rozporządził p. naczelny prezes pod dniem 27 października r. z. dla całej prowincyi, a p. nadburmistrz Kohleis, jako inspektor powiatowy miasta Poznania już wstępnie pod tym względem uczynił w Poznaniu kroki. Ważne doszły nas atoli w tej mierze wiadomości, z którymi podzielić się z publicznością, uznajemy za dziennikarski obowiązek. Na dziś będziemy mówili o tu-tejszej miejskiej Szkole średniej, będącej pod zarządem p. Hielschera. Stosownie do rozporządzenia p. nadburmistrza nakazał p. rektor Hielscher nauczycielom tego zakładu aby się niemieckich spytali dzieci, czy i które po wielkanocy chcą się uczyć po polsku. Kilka dni potem zapytani p. p.

nauczyciele, czy bardzo się ucieszyli dzieci z tego, że nie potrzebują się uczyć po polsku, odpowiedzieli: Niektóre się cieszyły, ale większa część ubolewała nad tem, inne znów płakały, żalując że mają się przestać uczyć po polsku. Mając taką urzędową odpowiedź p. rektor uznał za stosowne oddać sprawę tę pod głosowanie rodziców, wydrukował więc karteczki następującej treści:

Staetische Mittelschule. Soll N. N. am polnischen Unterrichte weiter Theil nehmen? (Miejska Szkoła średnia. Czy N. N. ma się nadal uczyć po polsku?)

Karteczki te niemieckim rozdano dzieciom, aby przyniosły odpowiedź od rodziców. Na sto rodziców niemieckich odpowiedziało 75%, że żąda, aby ich dzieci uczyły się po polsku, na wielu zaś karteczkach miały być takie n. p. uwagi:

„Es wird sogar dringend gebeten. — Ja, aber gründlich.“ (Nawet o to proszę. Tak, ale gruntownie).

Uchylamy się od wszelkich przypuszczeń i domysłów, co p. naczelny prezes i p. nadburmistrz zrobią wobec takiego wystąpienia rodzin niemieckich, ale nie godzi nam się przypuszczać ani na chwilę, aby te słuszne żądania rodziców nie miały doznać uwzględnienia.

* **W sprawie udzielania religii w tutejszej Szkole realnej, a zwłaszcza w trzech niższych klasach: sekscie, kwincie i kwarcie, rozpisowały się tutejsze pisma polskie i niemieckie. Zasięgnąwszy pewnych informacji, objaśniamy tę sprawę.**

Pan dyrektor dr. Geist zlecał kilku nauczycielom i jednemu z wikaryuszów tutejszych naukę religii w tych klasach w języku niemieckim, ale żaden z nich nie przyjął na siebie tego obowiązku. Przed niejakim czasem p. Fabisz, nauczyciel klas przygotowawczych tego zakładu, odebrał uwiadomienie od p. dr. Geista, donoszące mu, że, aby zapobiedz niedogodnościom (Unzutraglichkeiten), oddaje mu naukę religii w języku niemieckim w tych trzech klasach. Natenczas udał się p. Fabisz osobiście do p. dyrektora i przedstawiał mu, że nauki tej podjąć się nie może, nie mając misjonem canonicam, a zresztą w obecnych czasach konfliktu rządu z Kościołem na to zgodzić się nie może. Na czynione przedstawienia p. dyrektora, że to jest wola kolegium szkolnego, że nie ma innego nauczyciela itp., dał p. Fabisz stanowczo odmowną odpowiedź ustnie i tuż zatem piśmiennie. Na piśmienne to oświadczenie uwiadomił p. dyrektor pana Fabisza, że go tymczasowo do dalszej decyzji zwalnia od tego, oddając mu natomiast lekcje języka niemieckiego w tych klasach. Po feryach ma p. Fabisz objąć te lekcje.

* **Prawo.** § 368 nr. 14 Kodeksu karnego grozi karą pieniężną do 20 tal., lub więzieniem do 14 dni temu, kto podbiera jajka lub młode ptakom śpiewającym lub należącym do polowania. Paragraf ten przytoczyliśmy dla tego, ponieważ minister spraw rolniczych wydał rozporządzenie, aby paragraf ten przypomnieć publiczności, polecając zwłaszcza panom nauczycielom, aby zwracali uwagę dzieci szkolnych na skutki z tego rodzaju rozpusty. Ale minister obejmuje swem rozporządzeniem także ptaki pożyteczne, a więc sięga bardzo daleko, bo pożytecznych ptaków, zwłaszcza rolnikowi, ogrodnikowi, sadowemu itp. jest pełno, nie wolno ich przeto niszczyć lub męczyć. Jedne z tych ptaków zjadają zimą zaród gąsienic, np. sikorki, drugie tępią gąsienice na wiosnę, inne znów łowią podjadki i tak każdy ptaszek jest człowiekowi pożytecznym, bo niszczy robactwo marnu-

jące owoce lub zboże. Rozpustne chłopaki, wybierając jajka lub młode, szkodzą więc gospodarzom, a nadto niekiedy jak tyrani obchodzą się z niewinnymi ptaszczkami. Oblatuje matka nad głową rozpustnika i prosi go, aby jej zwrócił dzieci, a psotnik śmieje się i obojętnie patrzy na ten żal matki, nie pomnąc na to, jakby to było jego matce, gdy onego porwał wilk i uniósł do lasu na pastwę. Taki rozpustnik nie czuły, to rzadko wyrośnie na uczciwego człowieka, bo zaciera w sobie wyższe szlachetne uczucie, staje się głuchym na cierpienia zwierząt, a później i ludzi. Już z tego więc względu obowiązkiem jest rodziców i nauczycieli przestrzegać chłopaków, aby nie dopuszczali się tej rozpusty szatańskiej. Ale widać, że rząd uznać musiał za stósowne, aby wyznaczyć karę za niszczenie ptaków, przypominamy więc ten paragraf, żeby potem rodzice nie narzekali, że nie wiedzieli o tém, że to ptaków wybierać i niszczyć nie wolno, i gdy przyjdzie za synka złego zapłacić karę, nie zganiali winy na jakieś tam dziwactwa tego lub owego.

KORESPONDENCYE „OGNISKA“.

Z miasta 4 kwietnia.

(Próba stylu naszych przemysłowców).

Widząc, kochany redaktorze, żeś sobie wytknął zadanie cichiej a rzetelnej pracy, która bez prawdziwej nauki tylko mrzonką być musi i zostanie w stosunkach naszych, wiedząc zarazem, żeś i dawniej tę drogę załcał gdzie tylko li się sposobność nadarzała, posyłam ci na dowód, jak nam potrzebną jest nauka, oto załączony w oryginale liścik, który odebrałem od mego gospodarza, właściciela kamienicy, co się zowie.

Oto treść listu:

„Szanowny Panie!“

Uwadam Pana że dziś Pierwszego a zatem proszę abyś był łaskaw nadesłać spowód gdyś od Ojca, mego dowiedziałem się że Pan nie Punkt ó alnie. Płacisz a umnie to nastąpić nie mo sz e.

Z U r z anowaniem

Wilimożny Pan

w Miesco.“

Mając ten list przed oczyma, jak bolesnego doznaje człowiek uczucia! Tak to pisze obywatel poznański, młodzieniec prawie jeszcze, bo ledwo

28 lat liczący, człowiek, któryby, podobnie, jak wielu innych naszych obywateli, rad widział się nawet w gronie reprezentacji miejskiej, bo rozprawiać — ale od rzeczy — to umie doskonale. Znam tutejsze szkoły elementarne, bom do nich chodził, i na nich skończyłem, a znając szkoły nasze, nie mogę przypuścić, aby ten pan z tak słabymi zapasami był opuścił ławkę szkolną, żeby w tych kilku wierszach 18 zrobił błędów. Szkoła więc tutaj nie winna, ale winien sam ten pan, że dziś nie umie nawet kilku wyrazów skreślić; on winien, bo jestem pewny, że jak rzucił książkę, wyszedłszy z szkoły, to jej jeszcze do ręki nie wziął, a gazet nie czyta, bo, jak pocziwiec powiada, — tam kłamstwo napisane, a właściwie nie czyta dla tego, bo gazety nie rozumie, gdyż od 14 lat nic się nie uczy. I to ma być reprezentant naszego stanu średniego, i on chciałby dyskutować z innymi o rzeczach poważnych, onby miał mieć pretensje do uczoneści (a te ma), kiedy w ojczystym języku kilku wyrazów napisać nie umie!

Do nauki nas nawoływacie. Oj uczyć nam się wszystkim potrzeba, bez względu na wiek i płeć, aby nas nie pobito światłem nauki. Matki, pamiętajcie o waszych dzieciach, niechaj się uczą, a uczyć się trzeba nie tylko dzieciom w szkołach elementarnych, uczniom w szkołach wieczornych, czeladź a nawet i młodzi majstrowie jeszcze uczyć się powinni, bo im niestety bardzo wiele nauki potrzeba, jak to codziennie widzimy.

Panowie majstrowie, garnijcie się do nauki, bo ona wam się sownie opłaci. Zrobiliście już chwalebny początek; wy niektórzy członkowie „Ula“, schodzicie się do szkoły, aby się czegoś pożytecznego nauczyć. Patrzałem na waszą gorliwość, i nie uwierzcie, jaką radością przejęło się moje serce, gdym Was widział z książkami pod pachą wchodzących do szkoły. Rozczuliłem się na ten widok, chociaż nie jestem zbyt skory do czułych uniesień. Wyście pierwsi na wielkopolskiej ziemi z pośród majstrów i ojców rozstali się z przesądem, nie zawstydziliście się zasiąść na ławie, którą dopiero może przed godziną opuściły dzieci wasze. Wiem, że po roku pracy nie żałujecie ani czasu ani grosza przeznaczonych na naukę, zyczyć też Wam wytrwania na tej drodze, a obfite zbierzenie plony. Oby tylko wszyscy majstrowie poszli w Wasze ślady, a byłoby u nas lepiej!

Ty młodzi rzemieślnicza, podążaj do szkoły wieczornej, a zobaczysz, jak ci się ta nauka przyda w życiu. Nawet w warsztacie pódzie ci składniej, bo oświecona głowa da sobie zawsze radę prędzej

jak ciemna mózgowica. Ręczę wam, że z czasem błogosławić będziecie tę chwilę, w którejście weszli do szkoły wieczornej, a tyle pewna, że żaden z was nie napisałby już dziś takiego listu, jak ten pan powyższy. — Uczcie się wytrwale, bo tego nigdy nie pożałujecie.

Tę serdeczną a szczerą radę wysłałem do całego społeczeństwa naszego, a wysłałem ją śmiało, bom miał wiele sposobności w życiu mojem przekonać się, jak zbawienną jest nauka.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Mühler, były minister oświecenia, pod którego rządami cofnęła się szkoła, umarł w zeszłym tygodniu.

— Minister oświecenia rozporządził, że kościół przy gimnazjum w Brunsberdze ma stósownie do fundacyi zostać przywróconym temu zakładowi. W skutek tego kolegium szkolne wezwało dyrektora gimnazjum tego, aby co do odprawiania nabożeństwa porozumiał się z dr. Wollmannem, księdzem starokatolickim, jako jedynym przez państwo uznanym nauczycielem religii przy tym zakładzie.

— Dzienniki niemieckie powtarzają wiadomość, że odtąd przy awansowaniu oficerów wiele także będą zważać na znajomość rosyjskich stosunków.

— W Trewirze osądzono pewną ilość osób na jednotygodniowe więzienie i zapłacenie kosztów za to, że powracającego z więzienia księdza Maringer witali z procesją, i nie rozeszli się na wezwanie policyi.

— National Ztg. dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że ks. Bismark wprowadzie większą część dnia w łóżku leży, pomimo to jednak ma spokojny sen i dobry apetyt, wskutek czego siły odzyskuje. Lekarze mają nadzieję, że ks. Bismark wkrótce wyzdrowieje.

— Cesarz wydał ponowny surowy rozkaz zakazujący starszym karać cielesnie żołnierzy przy mistrze. Rozkaz ten ma wkrótce być jeszcze znaczej obostrzonym. Starszy wojskowy, karzący cielesnie żołnierza, ulega za pierwszym razem surowej karze, a za drugim razem zostanie ze służby wydalonym.

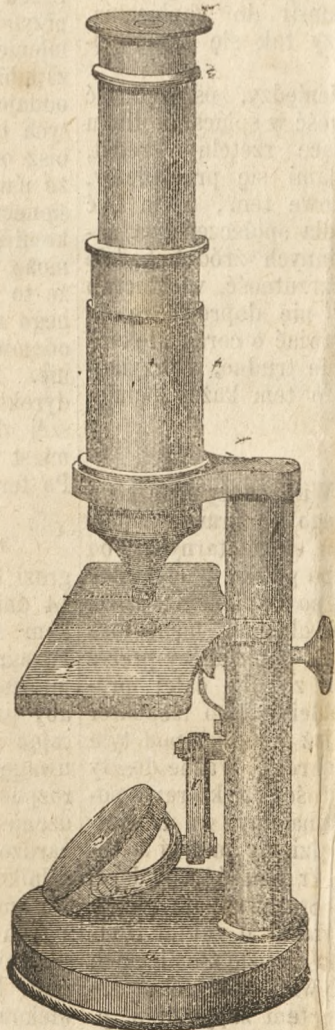
Warszawa. Stanisław Staszic testamentem swym z r. 1824 wygotowanym pomiędzy innymi zapisami na cele publiczne zapisał także 200,000

Rada przy kupnie koniczyny.

Wszyscy spekulują na niewiadomości i zwykle ten, który kupuje przedmiot mu nie znany, najdrożej zań płaci, t. j. bywa oszukany, co się szczególnie wtenczas dzieje, gdy drogą rzecz tania nabyć zamierza.

Najczęściej to bywa, że nas niesumienny handlarz oszukuje przy kupnie drobnych ziarn, mianowicie koniczyny, gdyż nasiona wielkiej liczby chwastów ani kolorem, ani wielkością się nie różnią od ziarna koniczyny. Jedni tedy dla tego mieszają ziarno koniczyny z nasionami chwastów, aby móżdż tanio sprzedać swój towar tym gospodarzom, którzy się o to nie troszczą i nie pytają, czy w tym roku ziarno się udało i czy zatem może być tanie, ani też z niewiadomości bardzo o to nie dbają, czy towar jest czysty lub nieczysty; inni znów aby za lichy towar brać wysoką cenę. Są wreszcie tacy handlarze, którzy się nie wstydzą dodawać piasku do ziarna koniczyny, a piasek ten sprowadzają aż z Hamburga, gdzie jest kilku oszustów, zajmujących się przesiewaniem piasku, dla wydostania z niego ziarenek mających wielkość ziarna koniczyny białej i czerwonej. Ten piasek następnie na odpowiedni kolor farbują i bezwstydnie potem w gazetach się anonsują ze swoim towarem. Musi to być nie zły interes dla owych oszustów, skoro co rok znaczne sumy poświęcają na anonse, w których swój towar polecają handlarzom nasion, spekulującym na kieszeń nieświadomego rzeczy rolnika.

Zaprawdę nie wiadomo, który z handlarzy nasion nas bardziej krzywdzi, czy ten, który domięsza do czystego ziarna nasion chwastów, a



potem tę mieszaninę nam za tanie pieniądze oddaje, czy też drugi domięszający farbowanego piasku do czystej koniczyny a biorący potem wysoką cenę za swój towar. Pierwszy bowiem z owych niesumiennych handlarzy przyczynia się nam do zachwaszczenia pola, z którego później zamiast zdrowej i pożywniej paszy, sprzątamy najgorsze rośliny, niezdatne na pokarm dla dobytku, kiedy nam drugi tylko tem krzywdę wyrządza, że sobie za piasek drogo płacić kazał i że potem na naszym polu koniczyna jest rzadka, kiedy może po koniczynie gospodarza, który dobre zasiał ziarno i w należytej ilości, jako kulnąć można, a zając się przez nią przedrzeć nie może.

Oszukanym jednak tylko ten być może, który się nie zna na rzeczy, jaką kupić zamierza, a niewielu gospodarzy zna ziarno koniczyny jak należy.

Może niejeden ze starych gospodarzy się rozgniewa na biednego pisarza niniejszego artykułiku za to, że mu tak śmiało powiedział prawdę, że mu, nie obwijając skówek w bawełnę, zarzucił nieznajomość ziarna, które tyle razy miał w rękach swoich. Ten, który się czuje dotkniętym moim zarzutem, niechaj mi powie czem to jest ziarno koniczyny. A jeżeli na to pytanie odpowiedzieć nie umie, nie czytając dalej, to mój zarzut będzie uzasadnionym.

Koniczyna ma kwiatki, zebrane w kulkę, tworzącą niejako główkę. Kwiatki te mają kształt motylków, dla tego koniczynę zaliczamy do roślin motylkowych, do których i groch, wyka, fasola (biały groch), bób i wiele innych jeszcze roślin należy. Wszystkie te rośliny także nazywamy strączkowymi albo też groszkowymi.

Jest prawo w przyrodzie, podług którego, z podobnego podobne się rodzi. Skutkiem tego prawa kwiat każdy mający podobieństwo z kwiatem grochu, musi wydawać ziarno podobne ziarnkowi grochu, i rzeczywiście widzimy, że ziarna czerwonej i białej koniczyny są zupełnie podobnymi do zwyczajnego polnego grochu.

Tylko proszę zaraz nie łapać szczypty koniczyny i patrzeć na nią, bo w takim razie rzuciłbyś ją, i rzekłbyś, że Ci fałsz powiedział. To, co Ci powiedziałem, spostrzedz dopiero możesz, patrząc na koniczynę przez dobre szkło powiększające, zwane po naukowemu „lupa“, a jeszcze lepiej przez drobnowid, czyli z greckiego naukowo „mikroskop“, który przedstawia rycina. (Zob. rycinę.)

■ Mikroskop jest to przyrząd do oglądania bardzo małych, gołym okiem częstokroć wcale niedostrzegalnych rzeczy, n. p. pyłku będącego nasieniem skrzypu, grzybów, paproci, albo zwierzątek, których krocie tysięcy a nawet miliony mieszczą się w jednej kropli wody, lub jak trychiny w odrobinie mięsa. Zanim ludzie takie mikroskopy mieli, bardzo wiele rzeczy nie znali, i skutkiem tego wierzyli w gusła i zabobony, przypisywali niejedno nieszczęście czarom i wpływowi czarta, choć ono pochodziło z bardzo prostych i naturalnych przyczyn. Żeby tylko jedynym przykładem objaśnić to moje twierdzenie, przypominam — Czytel-

złoty na dom zarobkowy. Kwota ta złożona została w banku i dziś z procentów urosła do miliona złotych. Po kilkakroć rozmaitemi czasami prasa dopominała się wykonania woli testatora i założenia domu zarobkowego dla rzemieślników; domagania te jednak z rozmaitych przyczyn aż do chwili obecnej skutku nie odniosły. Teraz dopiero gubernator warszawski baron Medem i dyrektor miejskiej Rady dobroczynnej p. Pachalski postanowili wola testatora do skutku doprowadzić i w tym celu powierzyli p. Wedemanowi, mecenasowi, wypracowanie projektu, jak kwota powyższa ma być użyta. Prawdopodobnie z funduszu rzeczonego założoną tu będzie szkoła rzemieślnicza, brak jej bowiem dotkliwie czuć się daje. O ile szkoła taka oddziaływać wogóle może na rozwój przemysłu i rzemiosł u nas, a tem samem i dobrobyt stanu średniego, łatwo odgadnąć.

Petersburg. Car rosyjski ma opuścić 1go maja stolicę i udać się najprzód do Berlina, później ma odwiedzić królową Wiktoryę i swoją córkę księżną Edynburską, a następnie ma przepędzić dłuższy czas w Ems.

Lwów. W Sokalu nad granicą Królestwa Polskiego, zbierają podpisy pod petycją do namiestnika Galicyi, hr. Gołuchowskiego, o tymczasową pomoc pieniężną ze źródeł publicznych dla wygnanych z Królestwa Polskiego księży unickich a następnie o przyjęcie ich w poczet obywateli monarchii, oraz o pomoc i wysoką protekcją, celem uzyskania przez nich stanowisk i posad, od powiednich ich powołaniu i zdolnościom.

Wiedeń. Z rozkazu prokuratury skonfiskowaną została 3 bm. Odezwa do katolików Austrii, wydana ze strony starokatolików. Pismo to wzywa katolików w Austrii, aby się oderwali od Rzymu i przyłączyli do gmin starokatolickich.

Szwajcarya stanowi jak wiadomo samodzielną Rzeczpospolitą, złożoną z 26 kantonów czyli okręgów, liczących trzy miliony ludności, mówiącej trzema językami, francuzkim, niemieckim i włoskim. Pojedyncze kantony zarządzają same sobą; zasadniczym prawem dla całej Szwajcaryi jest tak zwana ustawa związkowa, na mocy której najwyższa władza czyli Rada związkowa, zasiadająca w mieście Bern, zarządza całym krajem. W tym miesiącu ma być poddana pod głosowanie całej Szwajcaryi zrewidowana ustawa związkowa,

usiłująca wprowadzić większą centralizację, czyli jednolitość w zarządzie kantonów, tudzież wiele nowych praw, o które się dawno ludność Szwajcarska dopominała. W roku 1872 odrzucona została rewizja ustawy związkowej większością głosów. Spodziewają się, że nowa ustawa związkowa przyjęta zostanie dnia 19. b. m. Dziesięć tylko kantonów ma jej być przeciwnych a to głównie z powodu objętych nią praw kościelnych. Co się tyczy stanowiska nowej ustawy względem kościoła jest ono bezwzględniowem, rozłączając państwo od kościoła nie przyjmuje żadnego kościoła lub wyznania za kościół lub wyznanie panujące, pozostawiając każdemu najzupełniejszą swobodę należenia do tej lub owej religii. Wojska regularnego zdolna jest stawić Szwajcarya 80 tysięcy.

Konstantynopol. Sułtan turecki występuje coraz groźniej przeciw rzymsko-katolikom, i tak wygnał z kraju biskupa bukaresztskiego, który stał się o to, aby pozyskać dla Kościoła rzymsko-katolickiego Bułgarów wachających się w przystąpieniu do Rzymu.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8 kwietnia.

* **Ks. Arcybiskup** oddał probostwo w Wieluniu ks. Arendtowi z poinięciem praw majowych. Naczelny prezes, nie uznając tego obsadzenia za prawne, wezwał biskupa sufragana ks. J. niszewskiego, aby w 14 dniach p d karą 500 tal. wymienił reencyję kandydata na to beneficjum.

* **Ksiądz prałat Brzeziński** obchodził w piątek rocznicę pięćdziesięcioletniego kapłaństwa. Zdała i zbliża od duchownych i świeckich otrzymał powiniowania. Po południu składała mu życzenia sw je kapłan w komplecie zebrała. W tej sposobności odczytał ksiądz Biskupa-sufragana Janisz wski adres, uznający wieloletnie zasługi jublata, który lat czterdzieści w kapitule zasada, a od znacznego czasu przewodniczył jej obradom. Ks. Biskup żył jubilatowi w upominku od kapituły piękny złotony kielich ze stosownym napisem i ampułki srebrne. W sobotę rano odprawił ks. prałat Brzeziński w archikatedrze swoje sekundy. Urodzony w 1801. został wyświęcony na kapłana w roku 1824 a w roku 1834 został mianowany kanonikiem.

* **Ks. proboszcz Stanisław Niedźwiedziński** umarł nagle w 61 r. życia swego 1 kwietnia w Parchaniu pod Inowrocławiem.

* **Ksiądz kanonik Wojchowski** wezwany został przez sąd, aby zapłacił grzywny, na jakie go skazano, bo w przeciwnym razie będzie musiał iść do więzienia. Sąd nie odebrawszy od ks. kanonika żadnej odpowiedzi, ani pieniędzy, odtrącił sobie karę pieniężną z pensyi, przypadającej ks. kanonikowi Wojciechowskiemu.

* **Ksiądz Kinowski**, wikaryusz z Starego Gostynia

został w kilku terminach skazanym na 120 dni więzienia odn. na 350 tal. grzywien. Dnia 9 marca rb. wezwał sąd gostyński ks. Kinowskiego, aby się stawił w więzieniu, ponieważ grzywnie nie złożył, a gdy ks. K. nie uczynił wezwaniu sądowemu zadość, przybył zeszłego tygodnia urzędnik sądowy do St. Gostynia i zabrał z sobą ks. Kinowskiego do więzienia. — Dzień przed tem uwięzieniem został ks. K. skazanym na 390 tal. grzywien odn. 156 dni więzienia. — Ks. Szarpieraj w Nowej Cerkwi w Prusach Zachodnich zaczął zeszłego tygodnia odsiadywać dwutygodniowe więzienie.

* **Biskup warmijski**, ks. Krementz, został skazanym na 400 tal. grzywien odn. na 6 tygodni więzienia.

* **Oszukaństwo.** Zeszłego tygodnia przywozła kobieta ciele na targ do Poznania, i sprzedawała je za dwa dukaty. Rzeźnicy wypłacili jej umówioną cenę dwiema monetami, twierdząc, że to dwa dukaty. Pieniądz się świecił i złoty, więc kobieta w dobrej wierze wzięszy dukaty, pojechała do domu. Mąż ucieszył się także dukatami, ale, kiedy w poniedziałek chcieli małżonkowie ci kupić sobie wódki i płacili dukatami, oświadczyli im szynkarz, że to dwa grosze nowo wybitej monety.

* **P. Roman Leporowski** otworzył w tych dniach w naszym mieście zakład kotlarski. Znając przemysłowca tego jako człowieka pracowitego, sumiennego i obeznanego dokładnie ze swoim fachem, w którym się kilka lat kształcił za granicą, witamy przedsiębiorstwo jego szczerem życzeniem, aby publiczność nasza zaszczyciła je swoim zaufaniem, na które rzetelnie zasługuje.

* **Teatr polski.** Jutro, w czwartek, w teatrze miejskim, odegraną będzie komedyo-opera w 5 aktach: Talizman. Ma to być bardzo wesoła sztuka.

* **Z Babimostkiego** piszą do gazet niemieckich, że tamtejsi gospodarze niemieccy ucierpiawszy w ostatnich latach wiele przez grady, zaczynają się licznie zabezpieczać przeciw tej klęsce. — Oby i nasi gospodarze zrozumieć chcieli korzyści wynikające z tego zabezpieczenia!

Rozmaitości.

—* **Pewien stary kawaler** zachorował na wrzód w gardle. Lekarze stracili wszelką nadzieję, o czem dowiedziawszy się służący, zaczęli zawczasu zagrabiać, co im się nadarzyło. Małpa, ulubiona towarzyska kawalera, widząc ten popłoch, porwała też kapelusze i w nogi. Chory nie mógł się urzymać od śmiechu, parsknął sobie szczerze, wrzód pękł i — kawaler wyzdrowiał.

Dział pytań i odpowiedzi.

Panu Sz. Pr. w Miedze, p. Śremem: Część I tyt. 9, § 189 Powsz. prawa krajowego tak brzmi: „Kaczki utrzymywane przez posiadaczy gruntów, przytykających do rzek i stawów prywatnych, bez wyraźnego pozwolenia tego, do którego rybołówstwo należy, zdybane na wodzie, przytrzymać i zabijać można.“

Od Redakcyi i Ekspedycyi.

Strzelno. Z Dziennikiem załatwione. Można go z poczty odb.

nikom moim, mianowicie starszym, że kiedy w roku 1831 u nas cholera się pojawiła, przypisano ją zatruciu wody w studniach. Dopiero nie dawno za pomocą bardzo dokładnych mikroskopów poznano, że przyczyną cholery jest niesłychanie drobny grzybek, który bardzo szybko w ludzkim ciele, mianowicie w krwi się rozmnaża, a którego nasienniczki wiatr przynosi z Indyi, albo też kupcy przywożąc do nas ryż z błotnistych okolic owego kraju. Jak z cholera, tak rzeczy się mają z wielu innymi chorobami i przesąd, że istnieją cioty i czarownice, mogące nawet psuć mleko w wymionach krów, tak samo powstał w czasach, w których człowiek nie mając potężnych środków nauki, nie mogąc badać niewidzialnych przyczyn, uwierzył, że jakaś nadprzyrodzona zła siła, wcielona w człowieka, wyrządził mu może szkodę i nad tym niewinnym człowiekiem, nad bliźnim swoim i bratem, pastwił się. Z dalszym wydoskonaleniem drobnowidu, nad którym ludzie pracują, jeszcze bardzo wiele rzeczy odkryjemy i bardzo wiele przysądów skutkiem tego zniknie.

Ten, tak pożyteczny wynalazek zawdzięczamy holendrowi Leeuwenhoek*), który sobie wyszlifował parę szkiełek we formie soczewicy, grubsze w środku niżeli z boku, a szkiełka takie także soczewkami zowiemy. Wprawiliwszy taką soczewkę, wielkości główki od śpilki, w dziurczkę zrobioną igłą lub śpilką w płate srebrną grubości papieru, spostrzegł prawdziwe dziwy.

Drobnowid przedstawiony w naszej rycinie nie jest tak prostego ustroju. Widać, że górną część wsuwać i wysuwać można. W tej części jest szkło większe wypukłe szlifowane. Część ta nato jest urządzoną, żeby ją wysunąć i wsunąć można było, aby tym sposobem ustawiać drobnowid podług oka patrzącego. Na dole w cienkim końcu jest soczewka bardzo mała, pod którą na szkiełku podsuwa się przedmiot, jaki oglądać, czyli badać chcemy.

Przedmiot ten musi być albo bardzo drobny, albo też przezroczysty i każdy pojmie, że badający go sobie wedle potrzeby przyrządza.

Jednakże jeszcze niedosyć tych dwóch połączonych z sobą szkieł, i przedmiotu pod nimi; potrzeba też światła od dołu oświetającego przedmiot, a to światło daje nam lusterko na dole tak umieszczone, że je obracać można w miarę potrzeby. Na rycinie naszej widać to lusterko w kształcie okrągłej tarczy.

Chcąc tedy badać przedmiot za pomocą mikroskopu, ustawiać go należy tak, żeby promienie słoneczne padały na lusterko (wkłesłe), w

którego (środku) ognisku się one zbierają. Ponieważ zaś lusterko tak się ustawia, żeby nie tylko promienie słońca zgromadzało w swem ognisku, ale je zarazem wypuszczało na przedmiot badany, więc on się oświeci i człowiek patrzący nań z wierzchu przez szkło większe (oczne), widzi go nieraz milion razy większym, niżeli jest w rzeczywistości, i spostrzeże rzeczy, o którychby mu się nie śniło, gdyby ich nie widział na własne oczy przez owo mądrze urządzone narzędzie**).

Używając dobrego szkła powiększającego (bo takowe już wystarcza do badania ziarna konicyzny), od razu spostrzeże patrzący kupkę jakby grochu, jeżeli nasienie jest czystem. Każde ziarno jest okrągłe, jak groch polny, a przytem żółte, lub nieco ciemno zabarwione, ale w każdym razie widzieć można jasną plamkę, jak u grochu w miejscu, gdzie pod błonką znajduje się kiełek.

Tak przedstawia się ziarno czerwonej konicyzny i białej; ziarna zaś chwastów, choćby też były okrągłemi i żółtymi, nigdy nie będą podobnemi do grochu, bo nie mają jasnej plamki oznaczającej kiełek.

Piasek zaś pod szkłem powiększającym łatwo rozróżnić można od wszelkiego ziarna, powstał bowiem, jak Wam to może innym razem pokaże, z rozbitych i rozkruszonych kryształów i pod szkłem powiększającym przedstawia się jakby szkło pokruszone, utłuczone w moździerzu.

Idąc tedy do handlarza nasion po konicyznę, a nawet po inne ziarno, miej dobre szkło powiększające w kieszeni, które wprawdzie talarą, a niekiedy i nieco więcej kosztuje, ale Cię uchronić może od straty wynoszącej dziesiątki talarów, bo takie szkło nie tylko pokazuje, czy ziarno jest czystem, ale nawet czy ono zdrowem i nie zepsutem przez robaki, wilgoć, pleśń i t. d.

Tak więc i tu potwierdza się to, co powiedziałem, opisując siłomierz: nie wierz nikomu na gołe słowo, badaj wszystko sam i przekonaj się, inaczej na każdym kroku możesz być oszukanym. Środki zaś do badania mamy, trzeba je tylko znać i umieć zastosowywać.

Najlepiej zresztą byłoby, gdyby Kółka Włościańskie zajmowały się zakupowaniem potrzebnych członkom nasion; imby też łatwo było kupić dobre szkło powiększające (lupe) do badania ziarna, a inne z drobnomiarem (mikrometrem) na zwyczajnem, białem szkle wyrzniętem, do badania wełny i t. p. Szanowny Patron Kółek Włościańskich w czasie swjej pogadanki prędko obznajomił członków ze sposobem używania tych narzędzi, i toby uchroniło nie jednego od szkody wielkiej.

Komu zaś w przyszłości zamiast konicyzny, chwasty rodzić się będą, ten niechaj na nikogo nie narzeka, tylko na siebie, bo zaniedbał przy kupnie nasion potrzebnej ostrożności.

** Drobnowid (mikroskop) dostateczny na użytek gospodarski kosztuje od 5 — 7 tal. Tańsze już tylko służyć mogą do zabawki. Mikroskop przydatny do badań naukowych, kosztuje 20 tal., 100 tal. a nawet i więcej.

*) Właściwymi wynalazcami drobnowidu są: Włoch Marcello Malpighi i Anglik Nehemiasz Gre w, którzy jednocześnie dnia 29 grudnia 1671 roku swoje odkrycie przedstawili bióru król. Towarzystwa nauk w Londynie. Wynalazek tych ludzi jednak prawie poszedł w zapomnienie; a przynajmniej nie znalazł ogólniejszego zastosowania. Dopiero Leeuwenhoek, Swammerdam i Gray, a po nich Schleiden, Mohl, Naeegeli (Szwajcar), Hofmeister, Pringsheim, Sachs de Bary (Francuz) i i. obszerny zrobili użytek z tego ważnego odkrycia, wzbogacając za jego pomocą naszą wiedzę.

Dobrze zaopatrzony skład
Czapek warszawskich, maciejówek itd.

poleca po cenach nader umiarkowanych (40)

NOWY BAZAR,
Wodna ulica No. 6.

W skutek powtórnego powiększenia méj fabryki jestem w stanie sprzedawać większe partje **cygar**

Jawa-Ausszus

po 6²/₃ tal. 1000 sztuk. Lepsze gatunki do 80 tal. za 1000 sztuk. Nowym odbiorcom posyłam próbki po 500 sztuk za zaliczką. (56)

Rudolf Regenbrecht,

Berlin, Kl. Frankfurterstr. 2.

Księgarnia Zupańskiego

poleca:

- Historja konia** p. hr. Czapskiego, pierwszy poszyt 1 tal. 15 sgr.
- Na Ukrainie**, (dramat) 2 tal.
- Kraszewski**, Polska w czasie trzech rozbiorów. Iszy tom 3 tal. 10 sgr.
- Rejtan** p. Wegnera, 20 sgr.
- Uwagi nad Staszycem**, 22 sgr. 6 fen.
- Cybulski, Odczyty** o poezji polskiej w XIX wieku, 3 tal.
- Chociszewski**, Dzieje Narodu Polskiego, 8 sgr.
- Trentowski, Panteon** Wiedzy ludzkiej. Za każdy poszyt pięciomarkusowy, 12¹/₂ sgr. (55)

Ekspedycya Ogniska

- odstępuje franco po nader niższych cenach:
- 1. **Pismennictwo Polskie** p. Chociszewskiego 252 str., (36 rycin) 7 sgr. (zamiast 12¹/₂ sgr.), opr. 9 sgr.
- 2. **O siewach mieszanych** przez Stefana z Bronowa 10 sgr.
- 3. **O fabrykacji krochmalu** (mączki) przez Albina Kohna. Lwów, 1874. Cena 10 sgr.

Skład towarów krótkich

w jednym z miasteczek Księstwa pod korzystnymi warunkami każdego czasu do nabycia. Bliższych szczegółów udzieli Kazimierz Neuman, Poznań, ul. Szkólna 4. (41)

Do mego składu cygar en gros i en detail, szukam od zaraz

uczni,

mówiącego dokładnie po niemiecku.

Rudolf Regenbrecht,

Berlin, Kl. Frankfurterstr. 2. (57)

Premiowane

maślnice, maszyny do prania, wydzymadła, litrowki do masła zawierające od 4 do 8 funt. poleca (37)

Leon Sokołowski,

bednarz, plac Sapieżyński 7.

Poszukują miejsca:

- Chłopezyk** 14letni z prowincyi, z elem. wiadomościami, dobrego wychow. chce się wyuczyć handlu lub t. p. w Poznaniu. Główny warunek uczelne obchodzenie się. Bliższa wiad. w Eksp. Ogniska.
- Bzadzec** do znaczniejszej majątności, pod każdym względem dobrze poleconego, wskaza pp. Oberfeld i Sp. w Poznaniu.
- Kucharz**, żon. 1 lipca, Rybaki 18.
- Ekonom**, poste rest. Golina A. Z.

Miejsca do zajęcia:

- Dom. Sierniki p. Rogoźno posz. od 1 lipca urzędnika, prow. rachunkowość gorzelni.
- Dom. Śmiełów p. Zerków poszuk. zaraz ogrodowego.
- Dom. Mystki p. Września od 1 lipca piarsza i służącego żonat.
- Dom. Stawoszew p. Kotlin kucharza bezżen. od 1 lipca.

Tapicer i dekorator

A. ANDRUSZEWSKI,

Wielka Rycerska ul. 7,

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż odtąd wszelkie meble będzie wyścielał prawdziwym **włóknem indyjskim**, uznanem za najskuteczniejszy materiał przeciw zaleganiu się moli. Materace zaś mogą być na żądanie wyścielane **kwapem roślinnym**, który co do trwałości i elastyczności o wiele lepszy, niż włosie końskie. (51)



**Skład
OBUWIA**



J. Skoraczewskiego,

Stary Rynek Nr. 55, I piętro,

zaopatrzony jak najobficiej we **wszelkie wyroby** tak zagranicznych, jako też i krajowych skór, poleca się jak najuniższej Szan. Publiczności.

Wszelkie zamówienia tak na męzką, jak na damską robotę, wykonuje spiesznie, akuracie i po cenach nader umiarkowanych.

Przesłane z wystawy wiedeńskiej mego własnego wyrobu bóty, są u mnie do obejrzenia i nabycia. (61)

Roman Leporowski,

mistrz kotlarski

w Poznaniu,

na św. Wojciechu No. 40,

poleca swój nowo otworzony zakład łaskawym względem Szanownej Publiczności, a mianowicie właścicielom dóbr gorzelni, budowniczym i inżynierom i t. d. Wszelkie roboty wchodzące w mój zakres, a mianowicie zakładanie **gorzelni, cukrowni, dystylacji, browarów**, także i sikawki, pompy, naczynia kuchenne i t. d. wykonuję trwale i akuracie, po nader przystępnych cenach i w jak najkrótszym czasie. (54)

Zywoty św. Patronów

Narodu Polskiego

ulożył

Józef Chociszewski.

Z 24 obrazkami.

Treść: Wstęp. N. Marya Panna, hymn do N. Maryi Panny, ś. Joachim, ś. Józef, ś. Andrzej, śs. Cyryl i Metodyusz, ś. Wacław, ś. Wojciech, śs. Jędrzej i Benedykt, pięciu braci Polaków, ś. Stanisław, ś. Floryan, ś. Helena, ś. Apollonia, ś. Dorota, ś. Barbara, ś. Jacek, ś. Czesław, ś. Jan Odrowąż, ś. Bronisława, ś. Wincenty Kadłubek, ś. Salomea, ś. Kinga, ś. Jolanta, ś. Jadwiga, ś. Jan Kanty, ś. Kazimierz, ś. Stanisław Kostka, ś. Szymon z Lipnicy, ś. Jan z Dukli, ś. Władysław, ś. Zygmunt, ś. Józefat Kuncewicz, ś. Andrzej Bobola, ś. Jan Sarkander, ś. Małgorzata, ś. Brygida, ś. Elżbieta, ś. Jerzy, ś. Roch, Psalm do śs. Patronów Polskich, Obrona świętych i krótkie wiersze, o śs. Patronach przez X. Tomickiego. Wspomnienie o Dąbrowce i Jadwidze. Co powieźdźiał Ojciec ś. postom polskim, proszącym o relikwie świętych?

Książka ta, zawiera 208 str. z aprobatą Władzy Duchownej, ukończona będzie około 15 kwietnia br. Cena 10 sgr., z opłatą 12¹/₂ sgr. 12 egzemp. za 3 tal., z oprawą 4 tal., 24 egzemp. za 5 tal., 24 oprawne za 6¹/₂ tal.

J. Chociszewski.

Poznań.

(53)

Z dniem 1 kwietnia r. b. otworzyli niżej podpisani w **Poznaniu**

przy ulicy **Wilhelmowskiej No. 13**

(w kamienicy p. radzcy sprawiedliwości **Giersch**) pod firmą

Drwęski i Sokolnicki

Dom komisowy,

który pośredniczyć będzie w sprzedaży i zakupie tak wszelkiego rodzaju ziemiopłodów, fabrykatów rolniczych i sztucznych nawozów, jak niemniej majątków ziemskich, hipotek, papierów publicznych itp., za umiarkowaną prowizją. O łaskawe zlecenia upraszają (29)

Bronisław Drwęski. Szymon Sokolnicki.

**Ceny targowe
płodów rolniczych.**

	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk
	Kilo	tal. sgr. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	talarów	za 1000 kilo. talarów	
Pszonica.....	42	3 18 —	—	80—82	86	—	73—90	85—88	
Żyto.....	40	2 20 —	—	61—63	63 ³ / ₄	—	57—67	60—64	
Jęczmień.....	37	2 20 —	—	63—66	70	—	56—76	62 66	
Owies.....	25	1 22 6	—	54—58	56 ³ / ₄	—	52 65	—	
Groch wrzący.....	43	2 35 —	—	59—60	—	—	62—67	—	
Tatarka.....	35	2 10 —	—	—	—	—	—	—	
Kartofle.....	50	— 25 —	—	—	—	—	—	—	
Okowita za 100 litrów....	—	22 12 6	—	21 ¹ / ₂	22 ¹ / ₂	—	22 ¹ / ₃₀	—	